CENA 8 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 13. — ROK XXV. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 15. STYCZNIA 1917 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI, W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOZNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dziennikow, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L: 11.

Otwarcie Rady Stanu.

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Warszawa, 14. I. 1914.

Dziś w południe zebrali się w sali kolumnowej zamku królewskiego wszyscy członkowie tymczasowej Rady stanu, komisarze obu rządów okupacyjnych i ich zastępcy, a mianowicie Eksc. Jan bar. Konopka, radca ministeryalny Ignacy Rosner i starosta dr. Stefan Iszkowski, oraz hr. Lerchenfeld, hr. Bogdan Hutten-Czapski i Józef Żychliński.

Ze strony c. i k. władz uczestniczyli w akcie otwarcia tymczasowej Rady stanu jeneralny gubernator, zbrojmistrz Eksc. Kuk z szefem sztabu jeneralnego podpułkownikiem Arturem Hausnerem, szef krajowego komisaryatu cywilnego w Lublinie Eksc. Madeyski, zastępca austro-węg. naczelnej komendy armii w Warszawie pułkownik sztabu jeneralnego Paić z otoczeniem, dalej zastępcy chwilowo nieobecnego delegata ministerstwa spraw zagranicznych barona Adriana, sekretarz legacyjny hr. Csaky i wicekonzul Kermenics. Z jenerał-gubernatorstwa w Lublinie byli nadto obecni: radca sekcyjny dr. Wysocki, kapitan Holub porucznik Teuberi Jan Stanisław Łoś.

Legiony polskie reprezentowali pułkownik hr. Szeptycki z szefem sztabu jen. pułk. Berbeckim i pułk. Sikorskim.

Między bardzo licznie zebranymi przedstawicielami jeneralnego gubernatorstwa w Warszawie byli między innymi obecni: książe Olgierd Czartoryski, hr. Franciszek Kwilecki, hr. Szołdrski, hr. Maciej Mielżyński, Mieczysław Bukowiecki, Władysław Kościelski.

Wśród zaproszonych gości można było zauważyć hr. Tarnowskiego, rektora uniwersytetu Brudzińskiego, rektora politechniki Pasche'go, radcę dworu prof. Bronisława Dembińskiego, prorektora uniwersytetu Wierusza-Kowalskiego, Bronisława Drzewieckiego i innych.

Tuż przed g. 12 w południe przybyli na zamek obaj jeneralni-gubernatorowie w karocy gałowej z eskortą honorową pozostającą pod dowództwem księcia Salm-Hortsmara. Wnet potem jawili się na sali eksc. von Beseler z szefem sztabu pułkownikiem Wachsem i zastępcą szefa cywilnego landratem v. Born-Sallois, oraz jeneralny gubernator zbrojmistrz eksc. Kuk, szef krajowego komisaryatu cywilnego eksc. Dr Madeyski i szef sztabu jen. podpułk. Hausner. Obaj jen. gubernatorowie stanęli na podwyższeniu.

Pierwszy zabrał głos eksc. von Beseler i przemówił w te słowa:

Wielce szanowni Panowie!

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, schodząc się dziś, stawia pierwszy decydujący krok, zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia danego Waszej ojczyźnie przez proklamacyę z dn. 5 listopada 1916. Jesteście Panowie powołani, aby wraz z władzami rządowemi obu okupacyi rozpocząć podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego. Nie ziściła się nadzieja, że do pracy tej przystąpicie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz prowadzić z nieugiętą energią aż do ostatecznego zwycięstwa. A nasze zwycięstwo będzie także zwycięstwem Waszem.

Stoicie Szanowni panowie przed podwójnem zadaniem. Wspólną pracą, wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu tymczasowej Rady Stanu, ma się stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalinę narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu odzyskanie wolności. Środkiem prowadzącym do pierwszego i drugiego celu jest przedewszystkiem własne wojsko, które tworzącemu się królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spoistość i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj wasz powinien podjąć się dobrowolnie, póki nie nadejdzie chwila, w której rozwój Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej. Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami gotowe kształcić Waszą młodzież zdatną do broni w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem pomni, że swego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną rozwagą i baczcie na trudne warunki wywołane trwającem jeszcze poważnem położeniem wojennem.

Temi słowy witam Was zatem Panowie serdecznie i wzywam do wspólnej pracy. Przemówienie to powtórzył w języku polskim hr. Hutten-Czapski. Następnie zabrał głos jeneralny gubernator eksc. Kuk:

Wielce szanowni Panowie!

Nawiązując do wymownych słów, które właśnie do Was wystosował Jego Eksc. p. generalny gubernator von Beseler, chciałbym i ze swojej strony dać wyraz szczerym życzeniom, które ze strony austro-węgierskiej administracyi towarzyszą Waszej działalności, poczynającej się w dniu dzisiejszym, a tak bardzo doniosłej dla przyszłości Polski.

Wre jeszcze olbrzymia walka, w której rostrzygają się losy ludów i państw. Waszemu krajowi zadała ona ciężkie ciosy. — Ale Panowie nie powinniście tracić z oka faktu, że podczas gdy gdzieindziej fale tej wszystko pustoszącej wojny pogrążają całe państwa, tutaj dzięki naszemu zwycięskiemu orężowi dokonywa się właśnie odrodzenie Waszego Państwa.

Wam Panowie przypadnie w udziale zadanie dziejowe, zadanie kładzenia fundamentów państwowości polskiej. Jeżeli zadanie to spełnić macie należycie, musicie wolni od wszelkiej polityki partyjnej objąć Waszą działalnością te wszystkie dziedziny, które przewiduje rozporządzenie Rady Stanu. Zająć się więc będziecie musieli ważnemi zadaniami odbudowy Waszego kraju, przedewszystkiem zaś ważnymi problemami stojącymi w związku ze stworzeniem własnych państwowych urządzeń przyszłej administracyi państwowej we wszystkich jej gałęziach i silnej dobrze zorganizowanej armii, której kadry stanowią pełne chwały Legiony polskie. Wszystko to, wszystko bez wyjątku należy do istoty każdego państwa i leży we własnym interesie narodu jako tego państwa dźwigni.

Nie zapominajcie Panowie, że państwo jeżeli ma być silne i żywotne, nie może być prostym podarkiem losu, naród musi sam w twardym znoju i ofiarnej pracy współdziałać dla osiągnięcia państwa, musi być gotów za nie walczyć i krew przelewać. Uświadomcie Panowie te prawdy całemu Waszemu narodowi i stańcie na wysokości Waszego zadania, będziecie mogli być pewni wdzięczności ojczyzny, a na marne pójdą nadzieje Waszych nieprzyjaciół, nie wierzących jeszcze w zmartwychwstanie Polski, tak jak się nie wierzy w coś, czego się nie pragnie i przed czem się czuje obawę.

A teraz Szanowni Panowie członkowie Rady Stanu przystąpcie z ufnością w pamięć i błogosławieństwo Boże do wykonywania Waszego wysokiego i pełnego odpowiedzialności zadania.

Przemówienie to powtórzył w języku polskim starosta Dr Iszkowski. Na przemówienie obu jeneralnych gubernatorów odpowiedział imieniem tymczasowej Rady Stanu p. Wacław Niemojowski:

W dostojnych tych murach dawnej i przyszłej królów naszych siedziby, gdzie w dniu 5 listopada 1916 roku imieniem dwu potężnych monarchów uroczyście proklamowane zostało odbudowanie państwa polskiego, święcimy dzisiaj pierwszy widoczny znak wcielenia w życie wspaniałomyślnie danej nam zapowiedzi.

Jako członkowie tymczasowej Rady Stanu, pierwszego zawiązku rządu polskiego, stajemy wobec Waszych ekscelencyi i za nacechowane życzliwości i powagą słowa powitania składamy szczere podziękowania. Jeszcze się żelazny pług wojny, ręką Opatrzności kierowany, nie zatrzymał, a już na przeoranych wydartych uciskowi rosyjskiemu ziemiach, danem nam jest kłaść podwalinę pod gmach niepodległego państwa polskiego.

Rozumiemy wielkość tego zadania, odpowiedzialność, która na nas ciąży, trudności, które przewyciężone być muszą. Do poparcia nas w usiłowaniach naszych, do pomocy w pracy, wezwiemy naród polski.

Od życzliwego poparcia Waszych Ekscelencyj, przedstawicieli monarchów Niemiec i Austro-Węgier zależy w znacznej mierze proces powstania organów administracyi polskiej, oraz związana z nim realizacya rządu polskiego i Sejmu.

Tworzenie pod własnymi sztandarami armii narodowej, gotowej do walki w służbie ojczyzny, będzie obok pracy twórczej nad organizacyą państwa polskiego wielkiem naszem zadaniem.

Świadomi naszej misyi dziejowej, wymagającej rozszerzenia naszych granic państwowych na ziemie, wyzwolone z pod panowania rosyjskiego, a ku Polsce ciążące, wdzięczni za szlachetną monarszą zapowiedź i ufni w jej pełne i szczęśliwe dla narodu polskiego urzeczywistnienie, przystąpimy do dzieła, wierząc mocno, że praca na wzajemnem zaufaniu oparta wyda rezultaty.

Tekst niemiecki tej odpowiedzi odczytał członek Rady Stanu dyr. Józef Mikułowski--Pomorski, poczem eksc. von Beseler w imieniu własnem i eksc. Kuka ogłosił tymczasową Radę Stanu za otwartą, a ogłoszenie to powtórzył po polsku hr. Hutten-Czapski.

Wreszcie zabrał głos komisarz rządowy eksc. Jan bar. Konopka i w porozumieniu z komisarzem rządowym ze strony Niemiec zaprosił członków tymczasowej Rady Stanu na pierwsze posiedzenie, celem dokonania wyboru marszałka koronnego i jego zastępcy. Posiedzenie to odbędzie się dzisiaj, t. j. dnia 15. bm. po uroczystem nabożeństwie, które ma się odprawić z inicyatywy tymczasowej Rady Stanu w katedrze św. Jana.

Po przemówieniu bar. Konopki obaj jen.-gubernatorowie przedstawili Radzie Stanu komisarzy rządowych i ich zastępców.

Uroczystość zakończyła się wzajemnem zapoznawaniem się członków tymczasowej Rady Stanu między sobą i z przedstawicielami władz.

Stanisław Szeptycki.

Podczas niedawnego przesilenia, jakie przechodziły Legiony polskie, brygadyer Stanisław hr. Szeptycki odegrał wybitną rolę, nieznaną zupełnie szerszemu ogółowi. P. Zygmunt Augustyński podaje o tem następujące szczegóły w „Ziemi Lubelskiej“:

Dwadzieścia sześć miesięcy trwał żołnierz legionowy w ogniu walki; przeszedł Karpaty, ginął na Bukowinie i granicy Besarabii, strumieniami przelanej krwi znaczył swój pochód na Wołyniu i Polesiu, na rubieżach stał Rzeczypospolitej —i jeszcze nie miał pewności, czy uzyska to, o co do boju wyruszył — niepodległość Polski. Rozterka duchowa, zwątpienie ogarnęło legionowe szeregi. Nie mogło być inaczej w ideowem wojsku. Poczęto wnosić masowe prośby o zwolnienie z Legionów polskich. Rzecz to jest miniona, społeczeństwu polskiemu znana, przez prasę podjęta, nie potrzeba już więcej o niej milczeć. Wszystko postawiono na jedną kartę, wymówiono aut — aut; albo otrzymamy gwarancye narodowe -- albo będziemy likwidować Legiony.

W społeczeństwie, które Legionami oddycha, wieść o tem musiała wywołać wielkie wrażenie. Poruszyły się wszystkie sfery, przedewszystkiem ci, którzy politycznym byli Legionów wykładnikiem. Rozpoczęła się znana akcya, wzywająca do cierpliwości, do przetrwania. Wezwanie to przyszło wtedy, gdy podania o zwolnienie znajdowały się już wśród urzędowych aktów komendy Legionów i kiedy od jej decyzyi los ich był zawisły. W zastępstwie generała Puchalskiego sprawował w tym krytycznym czasie komendę nad Legionami pułkownik Szeptycki. W poważnej sytuacyi — wykazał wielki polityczny rozum.

Dnia 12 października z. r. zgromadził w Baranowiczach korpusy oficerskie wszystkich pułków legionowych i oświadczył, że świadom wagi decyzyi, jaką powziął, podań o zwolnienie z Legionów nie pośle do wyższej komendy, nie zrobi z nich służbowego użytku. „Za krok ten — mówił pułkownik — przyjmuję pełną odpowiedzialność wobec sprawy polskiej i wobec władz wojskowych“. Była to decyzya męska i niewątpliwie polityczna, roztropna i dla sprawy narodowej korzystna. Legiony przyjęły ją do wiadomości — i czekały na załatwienie podań, o zwolnienie nie nalegając. Z tyłów dochodziły nas różne wieści, przynoszące raz promyk nadziei, to znowu siejące zwątpienie i budzące niepokój. Wiara w sprawę polską jednak nie zgasła. Przekonał się o tem pułkownik Szeptycki, gdy 19 października rozesłał do pułków rozkaz, w którym polecił sprawdzić, kto z legionistów podpisał następującą klauzulę: „Chcę dobrowolnie wystąpić z Legionów gdyż uważam sprawę polską za straconą“. Oczywiście deklaracyi takiej nikt nie podpisał. Wszyscy żołnierze zgodnie odpowiedzieli, iż sprawa polska żyje i straconą nigdy być nie może.

Nadeszły niebawem dziejowe wypadki, związane z datą 5 listopada. Polska została proklamowana. Los dalszy Legionów rozstrzygnął się w pomyślny sposób.

* * *

Jedno z pism zamieszcza następującą notatkę p. t. „Tradycye wojskowe w rodzie hr. Szeptyckich“:

„Nowy dowódca wojsk polskich, pułkownik-brygadyer Stanisław hr. Szeptycki, który objął to stanowisko w doniosłym dla całego narodu polskiego okresie jego dziejów, ma bardzo dawne i piękne wojskowe tradycye rodzinne. W okresie „Potopu“, za panowania Jana Kazimierza, przodek jego, Paweł Szeptycki, jako porucznik pancerny, bronił dzielnie Rzeczypospolitej. Wnuk tegoż Stefan Szeptycki, był porucznikiem husaryi za Sobieskiego, a znów z kolei tego wnuk a stryjeczny pradziad obecnego komendanta, Wincenty Szeptycki, wsławił się podczas wojen napoleońskich. Jako podporucznik 6 pułku ułanów, zaczął służbę od pierwszych chwil istnienia Księstwa Warszawskiego. W marcu 1808 — jak głosi urzędowy stan służbowy — pomaszerował do Hiszpanii. W r. 1809 pod Aspern i Wagram mając udział, napowrót do Hiszpanii się udał i tam do r. 1812 zostawał, lecz w tym roku przybył do Polski na kampanię moskiewską, odbył odwrót, później kampanię r. 1813 i 1814. W tych walkach ustawicznych, w których bohaterstwo polskie zajaśniało całym blaskiem, dosłużył się stopnia pułkownika. Istnieje znany obraz Juliusza Kossaka, przedstawiający Winc. Szeptyckiego, jak na czele szwoleżerów w bitwie pod Reims (1814 r.) szarżuje na nieprzyjaciół. Po upadku Napoleona wraz z resztkami wojska polskiego powrócił do kraju i został dowódcą 3 pułku ułanów polskich. W rewolucyi 1831 r. walczył z Moskwą, jako generał brygady i nagrodzony

Przemysłowiec.

W pogodną letnią niedzielę koło południa, gdy już wszystkie ławeczki na plantach zajęli studenci w mundurkach i niańki z dziećmi, gdy tłumy spacerujących przechadzały się tam i z powrotem po alejach plantacyjnych pośród ciągłych wzajemnych ukłonów, salutowań, szturchań, wśród gwaru rozmawiających wśród szmeru jedwabnych sukni i piór kapeluszy damskich, więcej niż piękne twarze lub kształty pań zwracał na siebie uwagę mężczyzna około czterdziestoletni, wysoki, przystojny brunet z pięknie wypielęgnowanymi wąsami, w jasnem kremowego koloru sportowem ubraniu, w pończochach, żółtych bucikach, w jasnej czapce kształtu używanego do jazdy automobilowej. Szeroką pierś pokryła biała koszula spięta złotemi spinkami, pod nią letni jedwabny czarny pas z kieszonką, z której spływała szeroka dewizka od zegarka, w jednej ręce laseczka żółta z dużą „złotą“ rączką, w drugiej rakowe nowiuteńkie rękawiczki — słowem ostatni wyraz nowomodnego szyku.

Widocznie przejezdny, skoro nie wymienia ukłonów, bo gdzieżby w letnim tłumie między swoimi nie spotkać znajomego! Twarz jego wydała mi się znajomą i nie omyliłem się, bo za drugiem czy trzeciem spotkaniem, ozwał się elegant:

— Jak się masz? nie poznajesz mię?

— Dalibóg nie mogę sobie przypomnieć!...

— Nic dziwnego? przecież to już ze dwadzieścia lat, jak rozeszliśmy się w siódmej klasie. Jestem Warkowski.

— Ach! to ty! przypominam sobie doskonale. Widzę, że ci się dobrze powodzi.

— Chwała Bogu! odrzekł Warkowski z zadowoleniem — nieźle, nieźle!

— Cóż ty robiłeś? czem jesteś?

— Ho! ho! co ja robiłem! Dużoby opowiadać. Chodź gdzie zafundować wódki kieliszek przed obiadem, musi być już koło dwunastej? która godzina? Mam wprawdzie chronometr londyński ze świadectwem obserwatoryum w Greenwich za tysiąc dwieście koron, ale nie biorę go w podróż...

— Pół do dwunastej — odrzekłem — według mego chronometra za 24 koron.

Poszliśmy na przekąskę a Warkowski zaznajomił mię ze swą biografią:

— Widzisz, ja poszedłem z duchem czasu. Wy kuliście do matury, żeby zostać adwokatami, doktorami, urzędnikami, a ja nie! Powiedziałem sobie: nasz kraj przeważnie rolniczy potrzebuje przemysłu i w siódmej klasie puściłem gimnazyum (w 6-tej dostał dwóję

— A cóż to zaprzemysł — przerwałem.

Powoli, powoli --to było przejściowe, aż do znalezienia właściwej gałęzi. Postanowiłem rozpatrzyć się pierwej. Potem byłem dyetaryuszem w magistracie, a chcąc więcej kraju poznać, wstąpiłem do teatru... Objechałem z trupą wędrowną pół Galicyi i znalazłem posadę przy Towarzystwie zaliczkowem we Frysztaku. Zająłem się ubocznie pośrednictwem w sprzedaży majątków i parcelacyi... Parcelacya to interes wyborny, ale dla tego co ma kapitał... Ja go nie miałem, mogłem działać tylko jako pośrednik. Jeżdżąc po majątkach do kupienia, czy nie do kupienia, namawiając do sprzedaży, zapoznałem się gruntownie z potrzebami naszego kraju. Potrzebujemy taniego kredytu — to grunt. Musimy sprowadzić kapitał obcy, bo ci, co posiadają kapitał, nie chcą go ryzykować, a ci co mają, jak ja, tylko ducha przedsiębiorczości, inicyatywę, energię, ci — nie mają grosza.

— Jakto? — przerwałem — byłoby tak źle z tobą?

— A! teraz nie! Było tak dawniej, ale wziąwszy się do nafty, stanąłem wreszcie na nogach. Ha! ha! — Warkowski dobył z bocznej kieszeni pięknej swej marynarki, chustkę, scyzoryk, wytarty pulares i gruby w czworo złożony, dobrze zabrudzony i po brzegach odarty manuskrypt, a szereg rozmaitych znaków i cyfr na tym szpargale świadczyło, że był on już kilkanaście razy załącznikiem w rozmaitych aktach procesowych i karnych. — Pokazując mi ten historyczny dokument rzekł:

— Wiesz co to jest? hm? pólni -- li — jo -- na! Przejrzyj.

Rozłożywszy manuskrypt zobaczyłem, że mam przed sobą kilkunastu arkuszowy kontrakt, którego lektura zajęłaby parę godzin czasu, ale Warkowski ułatwił mi ją przez wskazanie miejsc czerwono podkreślonych.

Dowiedziałem się więc, że JWP. baron Gwido von Hunger łącznie z JWP. Popińskim i WP. Nechemiem Tiefbrunnem i WP. Tomaszem Szubrawieckim sprzedali WP. Warkowskiemu swe kopalnie nafty w Kozówce wraz z prawami poszukiwania tej nafty na gruntach realności::: (tu następowało ośm stron bitych z liczbami katastralnemi gruntów i owych realności) na zupełną i nieograniczoną własność ze wszyskiem co przynależność kopalni stanowi, nic nie wyjmując ani nie wyłączając, zrzekając się zarzutu pokrzywdzenia nad połowę wartości i zezwalając na zahipotekowanie dla WP. Warkowskiego, wszystkich tych praw w hipotece, skoro tylko hipoteka kiedy założoną będzie, za cenę dwustu koron, płatną w rok po podpisaniu kontraktu! Spojrzałem na Warkowskiego, a ten wyczytawszy pewne wątpliwości w mem spojrzeniu, dodał:

— Uważam, dałem — a właściwie mam dać — 200 koron, a sprzedałem za milion! Co! To interes!

— Mówiłeś o pół milionie?

— Tak, bo widzisz sprzedałem za milion, ale nabywcy wytoczyli proces o unieważnienie, więc rozwiązaliśmy interes i musiałem zrezygnować... Podpisałem teraz projekt punktów przedugodnych na pół miliona z berlińską firmą i jadę właśnie finalizować! A propos, możebyś mógł pożyczyć mi ze dwadzieścia koron na drogę — bagatela, my przemysłowcy obracamy wprawdzie krociami, ale obecnie jestem trochę w kłopocie — przez chwilową stagnacyę kredytu, pojawiającą się często w przemyśle galicyjskim...

...Wyokspensowałem się na poszukiwanie nafty, jeszcze jej nie znalazłem, ale trafiłem na ślady wody siarczanej... W kopalniach, w przemyśle i kredycie jest nasza przyszłość... nie spuszczam ich z oka, możesz być pewny, jak widzisz z tego kontraktu.

I z powagą włożył Warkowski swój szpargał do kieszeni pięknej marynarki nad sutą dewizką od nieobecnego chwilowo chronometra londyńskiego ze świadectwem obserwatoryum w Geenwich za tysiąc dwieście koron.

Klemens Bąkowski.

został za waleczność złotym krzyżem „Virtuti Militari“. Po upadku powstania osiadł w Galicyi i zmarł we Lwowie w r. 1863. — Nietylko „po mieczu“ ma nowy komendant piękne tradycye wojskowe: dziad bowiem jego macierzysty, hr. Aleksander Fredro, nieśmiertelny autor „Zemsty“, za młodu walczył za sprawę polską w szeregach Napoleońskich i dosłużył się stopnia kapitana sztabu.

Stanisław hr. Szeptycki urodził się w r. 1867 w Przyłbicach w pow. jaworowskim w Galicyi, jako syn posła na sejm i do Rady państwa, hr. Jana Szeptyckiego i Zofii z Fredrów. Ożeniony z Maryą z ks. Sapiehów, córką ks. Leona i Teresy z ks. Sanguszków, jest właścicielem dóbr Korczyna i Węglówki w pow. krośnieńskim w Galicyi“.

Przytoczona przez nas notatka powyższa wymaga małego komentarza. Niedostatecznem wydaje się nam nazwanie tradycyi rodowych bryg. Szeptyckiego sucho — „tradycyami wojskowemi“. Są one bowiem ponadto wybitnie i rdzennie polskie. Pancerni czy Napoleonowie Szeptyccy, czy ci, co w r. 1831 szli w bój za odbudowanie Rzeczypospolitej, ci apoteozowani przez Juliusza Kossaka, a w dziejach naszych zapisani tak zaszczytnie, żyli i umierali jako wierni synowie swej polskiej ojczyzny. Tę piękną, nie wojskową tylko, ale polską tradycyę rodzinną dziedziczy brygadyer Legionów.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 15 stycznia 1917.

Urzędowo ogłaszają d. 14 stycznia 1917 r.:

Wschodni teren.

Na zachód od Valeni odrzuciły osmańskie wojska rosyjski atak. Zresztą w dolinie rumuńskiej wskutek niepogody nie było żadnej szczególniejszej działalności bojowej.

Na południowy zachód od Herestrau zdobyły wczoraj rano bataliony jenerała Goldbacha niespodziewanym atakiem wzgórze 704. W obszarze Toelgyes skuteczne przedsięwzięcia niemieckich odziałów, które zadały nieprzyjacielowi ciężkie straty. Dalej na północ niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny:

Spokój.

Południowo-wschodni teren:

D 11. stycznia części trzech francuskich pułków zaatakowały od wschodu austro-węgierskie pozycye na południowym końcu jeziora Ochrydy. Atak francuski odrzucono, w czem współdziałały także ze wschodu od jeziora atakujące oddziały austro-węgierskie i bułgarskie. Wczoraj rano przeszły nasze wojska do przeciwuderzenia i odrzuciły nieprzyjaciela poza Ceravę.

Zast. szefa sztabu jen. v. **Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 15 stycznia 1917.

Wielka gł kwatera ogłasza 14 stycznia 1917.

Zachodni teren:

Prócz żywszego ognia artyleryi po obu stronach Sommy na całym froncie, wskutek deszczu i śniegu, była tylko mała czynność bojowa. W nocy odparto na kilku punktach wypady nieprzyjacielskich patroli.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego: **Nie było ważniejszych wydarzeń.**

Front arcyksięcia Józefa: **W Karpatach wschodnich na północ od Złotej Bystrzycy wtargnęli niemieccy grenadyerzy na kilku miejscach do rosyjskich stanowisk i zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty, poczem według rozkazu wrócili do własnego stanowiska ze zdobyczą i jeńcami. Na południe od drogi Ojtoz zdobyto kopułę górską obsadzoną przez nieprzyjaciela. 50 jeńców wpadło w nasze ręce.**

Front Mackensena: **Nieprzychylne stosunki atmosferyczne. Atak nieprzyjacielski na północny zachód od Braiły został odparty.**

Front macedoński:

Między Wardarem a jeziorem Dojran atak nieprzyjacielski na nasze stanowiska na południe od Stojakowa pozostał bezskutecznym.

Pierwszy gen. kwaterm. **Ludendorff.**

Armia i administracya.

Wiedeń. (B. kor.) „Wiener Ztg“ ogłasza cesarskie rozporządzenie, znoszące przeniesienie kompetencyi administracyi politycznej na naczelnego komendanta armii względnie na najwyższego komenderującego.

Wyjazd posłów państw neutralnych z Bukaresztu.

Berlin. (B. Kor.) Biuro Wolfa donosi: Rządy neutralne, które mają zastępców dyplomatycznych w Bukareszcie, zostały uproszone, żeby ich odwołały, ponieważ po usunięciu się rządu rumuńskiego z Bukaresztu, po wzięciu twierdzy i po ustanowieniu administracyi wojskowej, niema już miejsca dla wykonywania czynności dyplomatycznych. Posłowie neutralni opuścili Bukareszt 13 stycznia osobnym pociągiem, który im dano do dyspozycyi. Rozsiane w nieprzyjacielskiej prasie doniesienia jakoby posłowie zostali wydaleni i nawiązane do tego złośliwe komentarze, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Po odpowiedzi koalicyi.

GŁOS NIEMIECKI.

Kolonia. (Kor. B.) »Kölnische Ztg.« donosi z Waszyngtonu 12 bm.: Odpowiedź koalicyi doznała tu rozmaitego przyjęcia. Ogólne wrażenie jest, że oznacza ona zupełną odmowę i nie pozostawia żadnej nadziei pokoju w obecnej chwili. Największą niespodzianką był szorstki ton noty.

TELEGRAM KRÓLA BAWARSKIEGO.

Monachium. (B. kor.) Król bawarski wystosował do cesarza telegram, w którym mu donosi, że mocne słowa cesarza w odezwie do armii znalazły w całym niemieckim narodzie żywe echo. Cały naród podziela żelazną wolę cesarza, by złamać hardość nieprzyjaciela. Król wyraża wkońcu przekonanie, że waleczności wojsk i ofiarności całego narodu powiedzie się przetrzymać wszystko aż do ostatecznego zwycięstwa.

GŁOSY HOLENDERSKIE

Rotterdam. (Kor. B.). »Nieuwe Rott. Courant« pisze o odpowiedzi koalicyi: Jest dziwnem, że New York Times z góry nazywa »bezwstydnem«, że państwa centralne nie uważają warunków koalicyi za sprawiedliwe. Także niektóre pisma angielskie zdają się zupełnie poważnie wierzyć, że warunki koalicyi nie zamykają drzwi do rokowań i że teraz na Niemcy przychodzi kolej powiedzieć, czy pokój jest jeszcze możliwy.

Amsterdam. (Kor. B.) Socyalnodemokratyczne pismo »Het Volk« pisze: Nota koalicyi zawiera program, który niszczy widoki co do bliskiego pokoju. Posuwając zasadę narodowościową do absurdu wywiera wrażenie niewykonalności. Któżby się odważył przeprowadzić podział monarchii austro-węgierskiej na samodzielne narody? Jak można zakładać państwo czeskie albo słoweńskie nie uciskając przytem znowu innych mniejszości narodowych? Ten program przykuwa mocarstwa centralne do siebie wzajemnie na śmierć i życie.

GŁOS SZWEDZKI.

Sztokholm. (B. Kor.) Odpowiedź koalicyi na notę Wilsona sprawiła w Szwecyi złe wrażenie. Dzienniki wszystkich stronnictw zgadzają się w tem, że wymienione w odpowiedzi warunki pokojowe nie nadają się do dyskusyi. Także dzienniki sprzyjające koalicyi są bardzo rozczarowane.

GŁOS DUŃSKI.

Kopenhaga. (B. Kor.) Pisząc o warunkach pokojowych koalicyi, wyraża się „Politiken“: żadna polityczna partya w Niemczech nie może tych warunków przyjąć. Zdaje się tedy, że inicyatywa pokojowa kanclerza państwa rozpoczęta miesiąc temu, na razie została przerwana, lecz jak niedawno pisał „Vorwaerts“: Pokój zbliża się... Skoro już raz padło słowo: pokój! nie zniknie już z dyskusyi, gdyż niema w Europie kraju, w którymby nie wzbierała żądza pokoju i będzie ona dalej wzbierała, gdyby nota koalicyi miała znaczyć, że wojna ma jeszcze jakiś czas potrwać w strasznej formie niż dotychczas.

GŁOS SZWAJCARSKI.

Berno. (B. kor.) »Berner Tagblatt« pisze o nocie koalicyi między innemi: Sąd musi wypaść tak: Koalicya mogła utorować pokój, przyjmując albo rękę przeciwnika albo przynajmniej neutralnych przyjaciół. Lecz koalicya wybrała dalszą wojnę, ponieważ chodzi jej o nabytek ziem i zapanowanie nad światem.

Głosy czeskie.

Praga. (B kor.) Czeskie dzienniki z oburzeniem i goryczą protestują przeciw zawartemu w odpowiedzi koalicyi żądaniu uwolnienia Czech od obecnego panowania i wskazują na to, że w kilkusetletnią przynależność Czech do krajów korony habsburskiej oraz na nierozerwalny węzeł między Czechami a domem panującym, którego dowody niezbite złożono właśnie w tej wojnie. Koalicya zanim zacznie mówić o wyswobodzeniu Serbów, Rumunów, Czechów i Słoweńców, powinna się przedewszystkiem zatroszczyć o to, żeby swoim własnym małym narodom dać przynajmniej tę miarę swobód rozwoju, jaką się cieszą wszystkie narody Austryi od dawna. Czeska prasa protestuje jednomyślnie przeciw uzurpowaniu sobie przez koalicyę prawa niesienia Czechom pomocy, której nikt od niej nie żądał, i której Czechy nie potrzebują, — nieproszona gotowość koalicyi jest tedy tylko kompromitacyą. Czesi wypraszają sobie energicznie mieszanie się koalicyi do ich stosunków i zwracają się przeciw temu, żeby czeskiego narodu używać do prób podżegania. Wszelka spekulacya zdążająca ku odstrychnięciu Czechów od monarchii, polega na fałszywych przesłankach i z góry skazana jest na niepowodzenie. Wszyscy, którzy koalicyi co innego opowiadają, po prostu ją oszukują.

Komunikaty bułgarskie.

Sofia (B. kor.) Sprawozdanie sztabu bułgarskiego generalnego z 17 stycznia: Front macedoński: Na wschód od Czerny próbowały dwie nieprzyjacielskie kompanie zbliżyć się do naszych stanowisk, zostały jednak przepędzone naszym ogniem. Front rumuński: Przed Isaccą wywołaliśmy naszym ogniem działowym pożar na jednym nieprzyjacielskim okręcie, musiał on oddalić się z Dunaju.

Kom. bułgarski 14 b. m.: Front macedoński: Tylko między Wardarem a jeziorem Dojran żywsza czynność nieprzyjacielskiej artyleryi. Na południe od wsi Asjakowo zaatakował nieprzyjaciel, ale odparł go już nasz ogień. Na innych odcinkach frontu ogień ciężkiej artyleryi. Front rumuński: Nad dolnym Dunajem między Gałaczem a Isaną odosobniony ogień działowy po obu stronach. Z naszego brzegu bombardowaliśmy budowle wojskowe w Gałaczu, tudzież dworzec kolejowy i mosty kolejowe w pobliżu miasta. Na dworcu wybuchł pożar. Nasze samoloty rzuciły bomby na port św. Jerzego i na bliską stacyę lotniczą.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Rosyjski biuletyn z 12 stycznia: 11 go zaatakowali Niemcy znacznemi siłami nasze oddziały na wschód od wsi Kalne, lecz zostali odparci naszym ogniem i kontratakiem. Na południe od wsi Zubilna między Włodzimierzem Wołyńskim a Łuckiem, 10 wiorst na południe od Kisielina, wyrzucił nieprzyjaciel ze swoich rowów węże, podobne do węży sikawek. Wnet potem usłyszano charakterystyczny syk wydobywania się gazu. Naprzód pokazała się żółto-zielona para, potem białawy gaz, który jednak przez wiatr wiejący wzdłuż frontu został rozproszony i celu nie dosięgł.

Front rumuński: Podczas lotu wywiadowczego urządzonego nad doliną Putny spotkał nasz samolot dwa nieprzyjacielskie samoloty i podjąwszy walkę z jednym z nich, zmusił go do wyładowania. Na południe od rzeki Ojtoz zaatakował nieprzyjaciel nasze oddziały i odepchnął je nieco w tył. Ataki na Rumunów na wschód od Mont Casimul nad rzeką Casin zostały odparte. W tej okolicy podjęli Rumuni samodzielne ataki i wyrzucili nieprzyjaciela ze wzgórz o 2 wiorsty w tył na południe. Bezskutecznymi były ataki nieprzyjeciela na południe od rzeki Lusie, tudzież pod Kitonwikali, 8 wiorst na południowy zachód od ujścia Buzeu.

Z Grecyi.

Po przyjęciu ultimatum.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa donosi z Aten: Przyjęcie ultimatum czwórsojuszu przez rząd grecki akceptowała miłująca pokój część ludności greckiej z zadowoleniem. Przyjęcie bowiem sprowadziło szczęśliwe usunięcie napięcia położenia. Rząd rozpoczął przeprowadzać żądane zarządzenia. Odeszło już do Peloponezu wiele pociągów z wojskami i materyałem wojennym. Jenerał Kallaris, komenderujący jenerał pierwszego korpusu armii (ateńskiego), którego usunięcia domagał się czwórsojusz, prosił o urlop.

Według półurzędowych dzienników oddały władze wojskowe sprzymierzonym sześć bateryj z przynależnym materyałem.

Z drugiej strony zgromadzenie 3.000 ludzi wśród hołdu dla króla wyraziło protest przeciw przyjęciu ultimatum.

* * *

Medyolan. (B. kor.) Według doniesienia »Corriere della Sera« z Aten, posłowie koalicyi i grecki rząd układają się co do szczegółów przeprowadzenia gwarancyj wojskowych, ustalonych w ultimatum, oraz zadośćuczynienia. Przesuwanie wojsk i materyału odbywa się dalej prawidłowo; na Pelopones przewieziono już 36 dział, a inne baterye są w drodze. Rząd chce dopuścić do ponownego wprowadzenia kontroli, wyłącznie dla celów wojskowych i ujrzeć koniec blokady. Wyspa Kythera ma być obsadzoną przez wojska francuskie i angielskie, oraz przez Venizelistów.

Z Larysy donoszą, że wylądował tam niemiecki aparat lotniczy z trzema oficerami niemieckimi i po małem naprawieniu motoru poleciał.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 15. stycznia 1917.

CHOROBA HR. CZERMURA.

Wiedeń. (Kor. B.) Minister spraw zagranicznych hr. Czermur zachorował na ropienie lewej jamy Highmoresa (w górnej szczęce) i musi leżeć w łóżku. Leczą go radca rządowy Steinlechner i prof. Koschier. Cesarz złożył ministrowi półgodzinną wizytę.

Kontrola wojenna we Francyi.

Paryż. (B. kor.) Według doniesienia pism lyońskich, przewodniczący komisyi wojskowej Izby Maginot, wniósł w komisyi przedłożenie, dotyczące rozszerzenia i wzmocnienia kontroli i kompetencyi śledczej komisarzy armii. Kontrola ma być w przyszłości stała, a liczba komisarzy ma być podniesiona do 20. Do ministra wojny będzie wysłany spis wszystkich kwestyi będących w zawieszeniu, co do których komisya wojskowa, pomimo powtarzanych zapytań, nigdy nie otrzymała rozstrzygnięcia.

Komisya Izby dla spraw zagranicznych wysłała do Salonik trzech członków, którzy mają przeprowadzić dokładne badania co do militarnego i politycznego położenia.

KRONIKA.

Z miasta.

† **PROF. DR STANISŁAW KRZYŻANOWSKI.** Dziś umarł w naszem mieście znany i powszechnie ceniony profesor historyi polskiej na Uniwersytecie Jag. oraz dyrektor Archiwum aktów dawnych m. Krakowa śp. Dr. Stanisław Krzyżanowski. Zanim zamieścimy obszerniejsze wspomnienie pośmiertne po znakomitym uczonym i serdecznie kochanym przez uczniów profesorze, notujemy na razie niezwykle ciężką stratę, jaką poniosła nauka polska przez śmierć śp. prof. Krzyżanowskiego.

APROWIZACYA KRAKOWA. W gmachu starostwa krakowskiego, pod przew. delegata dra Federowicza odbyło się wczoraj zwykłe, 113 z rzędu zebranie Komisyi aprowizacyjnej. Komisya omówiła stan zaopatrzenia miasta w poszczególne artykuły żywności, opału i oświetlenia. I tak co do ziemniaków stwierdzono, że obecnie dowóz ustał zupełnie, głównie z powodu niskiej temperatury. Zarząd miasta ma jeszcze pewną ilość kartofli zamówionych, sprowadzić ich w obecnej porze nie może. Przydział mąki dla Krakowa jest stale niewystarczający, zwłaszcza, że brak kartofli uniemożliwia piekarzom domieszkę 20 proc. miazgi ziemniaczanej. Z tego powodu odczuwamy stale niedostatek chleba. Starania Zarządu miasta o powiększenie kontyngentu mąki nie przyniosły dotychczas pomyślnego rezultatu. — Spęd bydła i trzody w ubiegłym tygodniu znacznie się poprawił. Ceny nie doznały jednak znaczniejszej zmiany. Z dniem 15 bm. wchodzi w życie nowa organizacya handlu bydłem, przeprowadzana przez Sekcyę rolniczą Centrali odbudowy kraju. — Dowóz cukru jest na razie wystarczający, publiczność może się w ten artykuł bez trudności zaopatrywać. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa opału i światła. Dowóz węgla niepokrywa zapotrzebowania, wskutek czego wyczerpują się skromne zapasy, jakie dawniej w mieście nagromadzono. Zarząd miasta zabiega o powiększenie dowozu, jak dotychczas jednak bez widocznego skutku. Przydział nafty dla Krakowa — jak wiadomo — jest tak minimalny, że przypada zaledwie 8 dekagramów na głowę miesięcznie. W tej sprawie odbyła się w Wiedniu konferencya, o której podamy krótką relacyę.

OGÓLNE ZGROMADZENIE WŁAŚC. REAL. z całej Galicyi i Wielkiego Ks. Krakowskiego odbędzie się w niedzielę dn. 21 stycznia b. r. o godzinie 3½ popoł. w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej 1 parter a nie jak w niektórych zaproszeniach mylnie wydrukowano 27 b. m. Na porządku dziennym ważne sprawy także o składaniu fasyj amnestyjnych do podatku domowego. Wstęp przysługa właścicielom i właścicielkom realności oraz administratorom.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. W dniu dzisiejszym w lokalu gmachu „Krzysztoforów“ rozpoczął się ponowny przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1898 do 1892. Dziś stają przed komisyą poborową pospolitacy rocznika 1898, których nazwiska rozpoczynają się literami A do F. Jutro stawić się mają pospolitacy o nazwiskach G do Ł. Z ramienia gminy m. Krakowa funguja przy komisyi poborowej radcy m. pp. Jan Godzicki, A. Miedniak i dr. R. Landau, którzy obowiązki swe pełnić będą kolejno. Przegląd — jak wiadomo — trwać będzie do 30 bm.

OPIEKA NAD EWAKUOWANĄ LUDNOŚCIĄ. „Tygodnik Urzędowy“ donosi: Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie wyasygnowała swego czasu z funduszów na odbudowę przeznaczonych, dla niektórych powiatów Galicyi zachodniej subwencyę celem niesienia ludności ewakuowanej, doraźnej pomocy.

Z łącznej na cel powyższy starostwom wyasygnowanej stąd kwoty 147.000 K, otrzymały subwencye następujące powiaty: Biała 5.000 K, Dąbrowa 5.000 K, Gródek Jag. 25.000 K, Jasło 5.000 K, Lisko 5.000 K, Limanowa 10.000 K, Łańcut 5.000 K, Mielec 10.000 K, Myślenice 7.000 kor., Mościska 5.000 K, Przeworsk 5.000 K, Ropczyce 10.000 K, Rzeszów 15.000 K, Strzyżów, 5.000 K, Tarnów 5.000 K, Tarnobrzeg 5.000 K, Turka 10.000 K, Wadowice 5.000 K, Żywiec 5.000 K. — Ponieważ Centrala powyższa na te cele niema właściwie funduszu do dyspozycyi, przeto — jak donosi dalej „Tyg. Urzędowy“ — podania o takie subwencye należy wnosić do namiestnictwa, a nie do Centrali.

ZARZĄDZENIA ŻYWNOŚCIOWE. B. kor donosi: Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie Urzędu dla wyżywienia ludności w sprawie udostępnienia krajowej produkcyi masła i tłuszczu wieprzowego dla ogólnej aprowizacyi. Z jednej strony mają być wyznaczone kontyngenty dla poszczególnych krajów koronnych, z drugiej zaś przez zmonopolizowanie zakupna zwyżek ponad ten kontynget ma się wydostać potrzebne jeszcze zapasy. Obowiązek oddania tłuszczu wieprzowego nałożony jest na każde bicie nierogacizny, a więc także i w domu i na bicie wywołane koniecznością. Przy wyznaczaniu ilości będzie zarówno przy maśle jak przy tłuszczu wieprzowym brało się wzgląd na własne zapotrzebowanie właściciela. Urząd żywnościowy zastrzega sobie możność rozciągnięcia tych przepisów w razie potrzeby także na smalec i ser.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH. „Wiener Ztg.“ ogłasza cesarskie rozporządzenie co do zarządzeń podatkowych i taryfowych w ruchu kolejowym z okazyi szczególnych stosunków wytworzonych przez wojnę. Rozporządzenie ma na celu wydatniejsze używanie ruchu kolejowego dla dochodów państwowych, regulując podatki komunikacyjne w ruchu kolejowym i porządkuje zarządzenia, które mają umożliwić kolejom pobieranie wyższych opłat za większe koszta ruchu. Rozporządzenie wprowadza 15 procentowy podatek towarowy przy cenach transportu, dalej podwyższenie podatku od biletów jazdy dla głównych kolei od 12 do 20 proc. a dla kolei lokalnych od 6 do 10 proc., tudzież podatek od pakunków w tem samym wymiarze jak podatek od biletów. Taryfy osobowe mają być podwyższone przeciętnie o 30 proc. wraz z podwyższonym podatkiem biletowym. W obrocie towarowym zamierzone jest wprowadzenie t. zw. dodatku wojennego, który razem z 15 procentowym podatkiem towarowym wyniesie na kolejach państwowych 30 proc. ceny przewozu. Rozporządzenie wchodzi w życie 1 lutego br. Roczna zwyżka dochodu dla skarbu państwowego z tego źródła ma wynieść 300 milionów koron.

Z Polski i ze świata.

POWRÓT DRA RUTOWSKIEGO. Dzienniki lwowskie donoszą, że w piątek popołudniu b. wiceprez. Dr Schleicher wyjechał do Wiednia, aby tam spotkać się z Dr. Rutowskim. Po otrzymaniu depeszy ze Sztokholmu od Dra Rutowskiego, zawiadomiono o tem natychmiast jego małżonkę, przebywającą obecnie w Zakopanem w willi „Warszawianka“, oraz córkę p. Zofię Stanekową.

ZWIĄZEK TOW DOBROCZYNNYCH. Onegdaj odbyło się we Lwowie zebranie informacyjne w sprawie rozszerzenia działalności towarzystw dobroczynnych. Przewodniczący st. r. mag. Aleksander Ostrowski przedłożył projekt zjednoczenia działalności wszystkich towarzystw dobroczynnych celem należytego ujednostajnienia i rozszerzenia dobroczynności we Lwowie. Zjednoczenie wszystkich towarzystw jako ich Związek, byłoby pośrednictwem między towarzystwami a władzami, organizowałoby pracę i wspomagałoby poszczególne towarzystwa. Po dłuższej dyskusyi wybrano komitet, który przygotuje wnioski.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU. „Kur. warszawski“ donosi: Wskutek zainteresowania się miarodajnych sfer niemieckich stanem przemysłu w Polsce, pozostającej pod okupacyą niemiecką, grono przemysłowców złożyło władzom memoryał obrazujący położenie naszego przemysłu w chwili obecnej. Przytoczone są również starania przemysłowców w sprawie uruchomienia warsztatów pracy. W zakończeniu memoryału podano szereg środków, które należałoby zastosować, ażeby wskrzesić zachwiany dobrobyt gospodarczy w kraju naszym.

ZMIANA OBSZARU WOJENNEGO. „Wiener Ztg.“ ogłasza obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany granic północnego dalszego obszaru wojennego. Naczelna komenda armii wyznacza tę zmianę w ten sposób, że od 15 stycznia br. wyłącza z tego obszaru Bielsko, Frysztadt, Frydek i Cieszyn na Śląsku, tudzież Morawską Ostrawę na Morawie. Od tego dnia dalszy obszar wojenny obejmuje zachodnią Galicyę a z wschodniej Galicyi zachodnią część kraju włącznie z powiatami Turka, Drohobycz, Lwów i Żółkiew, dalej położona na zachód od Bugu część pow. Sokalskiego i obszar gminy Sokala.

PONOWNE ODZNACZENIE. Kapitan 19 pułku obrony krajowej, Jan Pilarz, brat członka red. „N. Reformy“ p. Romana Pilarza, otrzymał ponowne najwyższe uznanie pochwalne (srebrne „Signum laudis“) za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela. Jest to już czwarte z rzędu odznaczenie, przyznane kapitanowi Pilarzowi w tej wojnie; poprzednio otrzymał „Signum laudis“, wojskowy krzyż zasługi III. klasy i niemiecki krzyż żelazny II klasy.

NADESŁANE.

Ś. † p.

MARYA z Dembowskich SADOWSKA

urodzona w Harmakach na Podolu w r 1827, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 14 stycznia 1917. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 18 przy ul. Smoleńskiej do kościoła SS Felicyanek na Smoleńsku nastąpi we wtorek dnia 16 b. m. o godz. 10 przedpołudniem, a po odprawionem tam że nabożeństwie eksportacya wprost do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy córka, synowie, zięć, synowa, wnuki i prawnuki zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.